TARGÓWEK MÓWI

to wyprawa po starej, ale rzadko dziś odwiedzanej dzielnicy śladami opowieści jej mieszkańców. Targówek Fabryczny zawdzięcza swoją nazwę licznym zakładom przemysłowym, które działały tu już od XIX wieku. Po II wojnie światowej kilkakrotnie ogłaszano wielkie plany modernizacyjne dla dzielnicy, zapowiadające poszerzanie ulic, budowę nowych zakładów oraz poprawą komunikacji z resztą miasta. Z zamiarów zazwyczaj rezygnowo w połowie drogi, a zarówno doniosłe, jak i codzienne wydarzenia zostawiały ślady w przestrzeni dzielnicy, ale przede wszystkim – w pamięci mieszkańców. Zapraszamy do odsłuchiwania nagranych fragmentów opowieści na stronie **www.targowekmowi.pl**

ul. Radzymińska
ul. Mieszka I
ul. Krośnicka
ul. Strzelińska
ul. Żmudzka
ul. Rzeczna
ul. Jeziewnny
ul. Wszechborska
ul. Hutnicza
ul. Szklana
ul. Książęca Ziemowita
ul. Ciemna
ul. Dycka
ul. Łozowska
ul. Chemiczna
ul. Rybieńska
ul. Starczana
ul. Birżańska
ul. Naczelnikowska
ul. Zabraniecka
ul. Rostińska
ul. Wiatrowska

TARGÓWEK MÓWI

ORGANIZATOR: pracownia badań i innowacji społecznych stocznia

PROJEKT FINANSUJE: Fundacja PZU

PARTNERZY: Muzeum Warszawskiej Pragi; Muzeum Historyczne m.st. Warszawy; NAC

DAWNA PĘTLA TRAMWAJOWA

1 Linia tramwajowa obsługująca Targówek Fabryczny została uruchomiona już w początku lat 20., co przynajmniej formalnie podkreślało że dawne przedmieście stanowi już część Warszawy. Przez lata kończący swój bieg w pobliżu kolejowego wiaduktu przy Radzymińskiej tramwaj był najważniejszym środkiem komunikacji – zarówno dla tych, którzy na Targówek przyjeżdżali pracować w zakładach, jak i dla mieszkańców dzielnicy, dla których stanowił on najszybsze połączenie z „miastem" – w tym z MDM-owskim klubem „Uśmiech", gdzie koncertował targówkowy zespół „Szafiry".

„Swoje się odegrało i trzeba było wracać do domu. Z MDM na pętle w pobliżu „5" jeździła. I my ten sprzęt, prosze pana, piątką przewoziliśmy. Takie szafy, pod rękę, nasi fani nam pomagali. I od piątki trzeba było na piechotę zapychać tym, w noc." Pan Janusz

DUŻY WAŁ KOLEJOWY

2 Przestrzeń Targówka charakteryzowały dwa elementy: fabryki i kolej. Małe zakłady przemysłowe poutykane były między wielkimi fabrykami, do których często dochodziły bocznice, odchodzące od głównych kolejowych szlaków, które wyznaczały granice dzielnicy. Nic więc dziwnego, że zabawy mieszkających na Targówku dzieci nieodłącznie związane były z klimatem pociągowo-industrialnym.

„Zresztą my do szkoły też chodziliśmy czasem przez tory, pociąg stanął na Ziemiowita i się przechodziło pod tymi wagonami. No i też był taki plac, nie wiem czy sztucznie czy naturalny, i świetnie, taaa! świetnie grało się tam w piłkę, było w miarę równo. Starało się nie przychodzić później niż zapadła ciemność, ale nawet jak po zmierzchu się piłki szukało, to się grało." Pan Janusz

ULICA KSIĘCIA ZIEMOWITA

3 Wielki projekt modernizacyjny epoki gierkowskiej miał wpisany w swój program spektakularną skalę. Rozmach, który doprowadził bo wybudowania Huty Katowice i Ursynowa, wraz z upływem kolejnych lat dekady coraz bardziej słabł, i w efekcie duża część inwestycji spoza wąskiego kręgu najbardziej prestiżowych od pewnego momentu skazana była na porażkę. Na Targówku zmiany miały iść daleko, a ich zapalnikiem miała być nowa, szeroka arteria, w jaką zamienić się miała brukowana ulica ks. Ziemowita.

„Jeszcze w latach 60., 70., dużo więcej ludzi mieszkało na Targówku. Za Gierka mieli poszerzać ulice ks. Ziemowita. I zaczęli rozbierać te domy wszystkie. Niektóre to były rudery, ale były też takie porządne kamienice, na przykład tam między Hutniczą a Wszeborską." Pan Andrzej

WILLA FABRYKANTA KIJEWSKIEGO

4 Historia zakładów fabrycznych należących do spółki Kijewski i Scholtze sięga lat 20 XIX wieku. W sto lat później, po licznych handlowych sukcesach i porażkach, firma nadal prowadziła zakład przy Zabranieckiej, poszerzony dodatkowo o halę między torami a Radzymińską. Kres działalności przyniósł Kijewskiemu i Scholtze kryzys lat 30. Co zaskakujące, mimo narastających kłopotów finansowych, kapitalistyczni inwestorzy nie rezygnowali w swoich zakładach z programu społecznego.

„Fabryka Kijewski i Scholtze to jakoś dbała o pracowników. Bo tu przecież nikt nie miał łaźni, to była biedna dzielnica. A ten właściciel wybudował coś takiego dla pracowników i tam rodziny też chodziły." Pani Jadwiga

OSIEDLE ROBOTNICZE

5 O nowoczesnej wyobraźni przemysłowej, a także o odpowiedzialności społecznej właścicieli fabryki Kijewski i Scholtze świadczyć musi też budynek z kwaterami robotniczymi przy ulicy Siarczanej. Swoim programem, oferującym godne warunki mieszkania w pobliżu miejsca pracy, przywodzić on musi skojarzenia z budowanym w tym samym okresie Żyrardowem.

„Kiedy fabrykę przejął Kijewski i Scholtze, pod koniec XIX wieku, postanowił zbudować kamienicę dla pracowników. Dla pracowników powstała kamienica, natomiast w parku przy Naczelnikowskiej był pałacyk, bardzo piękny, dyrektora fabryki. Mój dziadek, mąż mojej babci też był w zarządzie tej fabryki" Pan Zbigniew

NIECZYNNY TUNEL METRA

6 Budowa metra w Warszawie była pomysłem znacznie starszym niż władza komunistyczna. Jednak dopiero po wojnie plany zaczęto zamieniać w konkretne działania. W Warszawie powstać miały na dobry początek dwie nitki podziemnej kolejki, z czego końcowa stacja po stronie praskiej znaleźć się miała między ulicą ks. Ziemowita a Radzymińską. Prace ostatecznie zarzucono pod koniec lat 50.

„Akurat tak się złożyło, że wtedy kiedy budowano metro, to mój ojciec jeździł w tej firmie samochodem. I dlatego przerwano budowę metra, ponieważ oni nie byli w stanie przebić się pod Wisłą. Z powodu, jak to się wtedy mówiło, kurzawki." Pani Barbara

KOŚCIÓŁ NA KSIĘCIA ZIEMOWITA

7 O zdudowanym w początku lat 20. przez znakomitego architekta Stefana Szyllera (autora m.in. projektów gmachów Politechniki i Zachęty) kościele parafialnym pw. Zmartwychwstania Pańskiego można powiedzieć, że w momencie swojego powstawania był nieco na wyrost – dzielnica była wówczas bardzo słabo zaludniona. Mimo to, administrujący parafią ksiądz od razu myślał o rozbudowie, traktując nawiązującą do zakopiańszczyzny świątynię jako „przejściową kaplicę".

„Dbał o tą dzielnicę, chciał jak najlepiej dla niej, no ale co on tam mógł... Jak ksiądz Krocin umarł, był pogrzeb, to on chyba został na Powązkach pochowany i go nieśli na Powązki stąd na ramionach.
To było takie naprawdę budujące, przecież już też wtedy w Warszawie był ruch duży, a jednak ten pogrzeb tak szedł." Pani Jadwiga

BUDKA GAZECIARZA

8 Przedwojenna sprzedaż prasy opierała się na gazeciarzach – chłopcach, którzy sprzedając gazety wprost z ręki, wykrzykiwali nagłówki ważniejszych artykułów. Uzupełnieniem sieci dystrybucyjnej były stacjonarne kioski, które po wojnie zaczęły zyskiwać coraz większą popularność, co mogło powodować ożywienie życia sąsiedzkiego.

„Przy tym naszym domu na wprost kościoła była budka gazeciarza. Bardzo wesoły człowiek ten gazeciarz był. Wokół niego zawsze zbierał się klub starszych panów, którzy nie mieli co robić. Przyszli, kupili gazetę i politykowali sobie nad nią. Radzio, ten właściciel, gazeciarz, to jak dyskutowali o polityce po wojnie to jego główne powiedzenie było: »Panowie, przecież to się u nas nie przyjmie«. O socjalizmie tak mówili. I dobrze przewidywał." Pan Jerzy

DAWNA HALA WZT

9 Po wojnie podjęto decyzję, że Targówek Przemysłowy stanie się »zoną industrialną«. Narzucono regulacje utrudniające remonty domów, zabroniono też wznoszenia nowych. Kulminacją tego procesu były wyburzenia domów przy ks. Ziemowita. Działania destrukcyjne miały jednak zdecydowanie większą skale niż uprzemysłowienie okolicy: nowe zakłady i fabryki powstawały raczej niespiesznie i z niską skutecznością. Największą inwestycją lat 80. miała być fabryka Warszawskich Zakładów Telewizyjnych, która jednak nigdy nie rozpoczęła działalności, a olbrzymie hale przygotowana na jej potrzeby zostały kilkanaście lat później zagospodarowane przez koncern Procter&Gamble

„Tu miały być przeniesione takie nowoczesne fabryki. Jacyś Amerykanie mieli wkład. Kiedy się zaczęło tu robić niecieka-wie, oni się zwinęli. A ta hala stała, a my żeśmy na rowerach po niej jeździli. I to chaszczami zaczęło zarastać. Dopiero po wielu latach „pampers" tą fabrykę zrobił." Pani Barbara

ULICA KSIĘCIA ZIEMOWITA II

10 Ambitne plany modernizacyjne na ks. Ziemowita skończyły się na wyburzeniach pod drogę która nigdy nie powstała. Mieszkańcy dzielnicy, których domy zostały zrównane z ziemią, otrzymywali mieszkania zastępcze w nowych blokach, często na „tamtym" Targówku, po drugiej stronie Radzymińskiej.

„Było dużo ludzi, którzy tu przeżyli wojnę, wychowali dzieci. I nagle musieli przenieść się do bloków i to dla tych ludzi była tragedia po prostu." Pani Barbara

SZKOŁA PRZY UL. MIESZKA I

11 Nowoczesny budynek szkoły przy Mieszka I wybudowany został dzięki staraniom Komitetu Przyjaciół Targówka, któremu udało się skłonić władze miasta do zainicjowania budowy. Działalność edukacyjną przerwała wojna – gmach zajęty został przez Niemców, a nauczanie odbywało się w prywatnych mieszkaniach. W drugiej połowie lat 40. budynek odzyskał swoją pierwotną funkcję, którą pełni do dziś.

„Mój ojciec i wujkowie byli budowniczymi tej szkoły. Murarze znaleźli tam doskonałą pracę przez jeden, a nawet dwa sezony. Nawet pamiętam zapach tego drewna budowlanego. Bardzo lubiłem do ojca przyjść, bo w tej pakamerze jak oni odpoczywali i jedli, to to drewno tak pachniało ładnie." Pan Jerzy

SKLEP Z PIWEM

12 Przed wojną ulica ks. Ziemowita oraz jej przecznice wypełnione były małymi sklepami spożywczymi i punktami usługowymi. Same piekarnie, obsługujące Targówek, a także wysyłające pieczywo do dalszych części miasta, zajmowały trzy duże budynki.

„Naprzeciwko szkoły na łąkach w stronę sklepu pana Jurka Szafrańskiego zrobiliśmy sobie boisko do siatkówki. Graliśmy zawsze w niedzielę, po mszy. A graliśmy o piwo. Drużyna przegrana kupowała wszystkim piwo. I ten Szafrański jak za długo graliśmy to wychodził przed ten swój sklep, a w niedziele zamykał o 1:00, i darł się „Panowie, kończcie już bo ja zamykam!" Pan Jerzy

BAGNA

13 Duża część dzielnicy zajmowały podmokłe łąki i bagna. Proces ich osuszania zaczął się już przed wojną, ale do dziś można na Targówku znaleźć miejsca, które po deszczu stają się niedostępne dla pieszych.

„Na wprost szkoły, tam gdzie dziś ogródki działkowe, mieszkało sporo wozaków. Nie było roku, żeby wiosną, jak się zaczęły pierwsze wyjścia tych koni, zawsze jakiś wpadł w te bagna tak, że tylko łeb mu wystawał. Ile to było pracy z tym wyciąganiem koni. Konie miały nawet takie specjalne liny na wypadek gdyby wpadł do bagna. Pamiętam doskonale. To było zawsze wydarzenie. Co roku komuś się koń podtapiał." Pan Jerzy

DAWNE PRZEDSZKOLE W WILLI REGINA

14 W 1939 roku na Targówku Fabrycznym mieszkało 12 tysięcy osób. Na początku lat 70. liczba ta wynosiła 10 tysięcy. Obecnie mieszkańców jest jedynie około 1000. Za symbol przemian demograficznych może uchodzić willa przemysłowca Konstantego Schiele. Po wojnie przez dekady działało w niej przedszkole. Zostało zlikwidowane, gdy okazało się, że brakuje dzieci, które mogłyby do niego uczęszczać.

„Tak, to był kiedyś piękny dom. Odkąd ja świat pamiętam, to tu było przedszkole. Potem ojciec, jak przeszedł na emeryturę kolejową, to się tam zatrudnił jako ogrodnik, złota rączka w jednym. Jak nie było trzeba to na noc szedł pilnować. ochroniarza to zastępował. Głównie dbał o ogród." Pani Barbara

STULETNI DREWNIANY DOM

15 Piętrowe kamienice przetykane parterowymi drewnianymi domkami były stałym elementem warszawskich przedmieść. Zaczynały znikać wraz z pojawianiem się nowej zabudowy. Ponieważ na Targówku po wojnie zabroniono rozpoczynania nowych inwestycji budowlanych, co zapewne spowodowało że „drewniaków" w okolicach ks. Ziemowita nadal jest całkiem dużo.

„Według starych dokumentów nasz dom zaczął być budowany tuż po I wojnie, czyli w 1918. Także setka mu niedługo stuknie. Dziadek zbierał cegły, uciekł z rodziną na wieś, tu było niebezpiecznie. A jak wrócił to było wszystko rozkradzione, więc kupił deski. " Pani Barbara

PUNKT POBORU WODY

16 Bieżąca woda w mieszkaniu była rzadkim luksusem w przedwojennej Warszawie. Dlatego widok pielgrzymek, ciągnących na skrzyżowania ulic z wiadrami, również na Targówku był czymś zupełnie codziennym.

„Bliżej na rogu Żmudzkiej i Ziemowita był wodociąg miejski. Nie było wodociągu do mieszkań jeszcze. To była budka z kranem i tam siedział taki, który wynajmował to i sprzedawał tą wodę." Pan Jerzy

▶ Posłuchaj więcej opowieści mieszkańców na **www.targowekmowi.pl**